

Recepta dla Europy

O możliwości stworzenia Frakcji Schumana w Parlamencie Europejskim z prof. nadzw. dr. hab. **Zbigniewem Krysiakiem**, prezesem Zarządu Instytutu Myśli Schumana, rozmawia **Mateusz Kosiński**.



Fot. T. Gutry

– **Witold Waszczykowski, tódkza „jedynka” Prawa i Sprawiedliwości w wyborach do Parlamentu Europejskiego, niedawno w rozmowie z „Tygodnikiem Solidarność” przyznał, że Polska mogłaby po wyborach współtworzyć Frakcję Schumanowską. Co taka Frakcja mogłaby oznaczać?**

– Instytut Myśli Schumana od początku stycznia tego roku rozpoczął kampanię na rzecz stworzenia Frakcji Schumana w Parlamencie Europejskim. W związku z tym inicjujemy grupy Schumana w parlamentach narodowych. Taka grupa powstała rok temu w naszym parlamencie i miesiąc temu na Litwie. Rozmawiamy z in-

nymi – na Łotwie, w Belgii, Rumunii, na Węgrzech... Celem jest stworzenie społeczności wokół implementacji zagadnień, które owocowały za życia Schumana.

– **Kto mógłby zasiadać we Frakcji?**

– Sama Frakcja musiałaby składać się z różnych osób już zasiadających w Europejskiej Partii Ludowej, jak chociażby grupa Orbána, Chorwaci, część Rumunów, Portugalczycy. To ludzie, którym Schuman daje podstawy, narzędzia do realizacji remontu funkcjonowania Unii Europejskiej. Z rozmów wynika, że PiS może mieć problemy w przyciągnięciu kogoś do istniejącej frakcji Europejskich

Konserwatystów i Reformatorów.

Istnieje potrzeba stworzenia neutralnego okrągłego stołu, nowej frakcji. Ważny tu jest sam Robert Schuman. Nie jest to podmiot, który bezpośrednio konotuje się z jakąkolwiek partią czy krajem. Schuman zapewnia swego rodzaju uniwersalizm. Według naszych szacunków taka Frakcja mogłaby liczyć nawet ponad 300 europosłów.

Celem głównym Frakcji byłoby doprowadzenie do demokratycznego układu w Komisjach Europejskich. Dziś panuje tam sytuacja, że na stanowiskach kierowniczych zasiada około 1200 Niemców, ok. 700 Hiszpanów – przy populacji podobnej do Polski, a liczą-

ba Francuzów czy Holendrów jest także o wiele liczniejsza niż wynika to z wielkości populacji, podczas gdy Polaków jest tylko 150. To wszystko, co wychodzi z Komisji do Parlamentu Europejskiego w formie regulacji, to dokumenty z tezą i w pewnym sensie z decyzjami. Wiemy z empirii, że ten, kto zarządza, ten podejmuje decyzje. To sytuacja zaskakująca, ale nasi europarlamentarzyści, zwłaszcza z PiS-u, tej sprawy nie podnosili, dlatego bardzo prosimy, żeby się tym zająć, bo bez zmiany tego mechanizmu będziemy przegrywać. Aktualna sytuacja jest na rękę Niemcom i Francuzom. Ta sprawa była znana chociażby na poziomie Traktatu w Lizbonie, wtedy można było to skorygować. Cieszy nas to, że socjologowie, politolodzy coraz częściej powtarzają nasze tezy, czyli Instytutu Myśli Schumana, dotyczące potrzeby utworzenia Frakcji Schumana w PE. O Frakcji Schumana coraz częściej piszą również dziennikarze, chociażby przy wizytach w Polsce Santiago Abascula z hiszpańskiej partii VOX, Salvinię z Ligi czy Giorgii Meloni, liderki partii Bracia Włosi.

– A czym różniłaby się ta Frakcja od istniejącej frakcji Europejskich Konserwatystów i Reformatorów?

– Różniłaby się zasadniczo. Można zadać pytanie – co jest celem EKR-u? Osobiście nie widzę tam misji, trzeba powiedzieć to jasno. W EKR zasiadało wielu Brytyjczyków, część z nich akceptowała wartości antychrześcijańskie. Komunikat, że Frakcja Schumana jest konsekwencją tego,

Z rozmów wynika, że **PiS może mieć problemy** w przyciągnięciu kogoś do istniejącej frakcji Europejskich Konserwatystów i Reformatorów.

że cały system wartości Schumana, a więc chrześcijański, jest przyjmowany bez dyskusji – czy zabijanie dzieci jest poprawne, czy nie. Druga kwestia to uniwersalizm – tu liderem nie byłby żaden przywódca spośród istniejących partii, ale sam Schuman. To tworzy pewną stabilność, bo charakter i kierunek, jakie wytycza osoba

Schumana, nie będą mogły być zaburzone, jak to dzieje się zwykle w partiach, bo po prostu nowych liderów nie będzie, skoro byłby Schuman jako lider, a On już się nie zmieni.

Zaletą takiej sytuacji jest to, że jest wielu polityków, jak np. Jacek Saryusz-Wolski, który był w PO i EPL, ale stwierdził, że jego wartości są inne.

Jest cała masa takich polityków, którzy się zagubili. To daje pewną szansę, że taki zagubiony polityk nie przychodziłby do Orbána czy Kaczyńskiego,

a do Schumana. Gdy spoglądamy na europejską lewicę lub neoliberałów, to widać, że nikt jeszcze nie wytoczył wojny Schumano-wi. Łatwo atakują jedną lub

drugą partię pravicową, jednak gdy to Schuman jest gwarantem, nie jest to takie proste, mimo że Schuman jest mocno osadzony na chrześcijańskich fundamentach. Pojawia się

też wtedy proces oddzielania ziaren od plew.

Niektórzy eksperci twierdzą, że Robert Schuman jest nieświadomym spadkobiercą I Rzeczypospolitej. Jako Polacy rozumiemy te wartości, znamy je, ale jeśli głosimy je jako nasze wartości, to na Zachodzie automatycznie zamykają się na nie. Gdy idziemy ze sztandarem Schumana, to się otwierają. Mam takie osobiste doświadczenia. To niezwykle kapitał.

– Czy rola chrześcijaństwa w budowaniu Unii Europejskiej byłaby inna niż ta, która jest w partiach z nazwy chrześcijańsko-demokratycznych, jak np. w Niemczech?

– Zainspirował mnie pan do wyrażenia pewnego sedna, które znajdowało się w działaniach Schumana. Jego celem było takie kształtowanie środowiska, otoczenia, instytucji, regulacji, praw i przepisów w oparciu o fundamenty chrześcijańskie i Ewangelię, aby stworzyć w ten sposób jak najlepsze warunki do nawiązywania relacji z Bogiem. To niezwykle wymiar misyjny, który zaczyna się od konkretów – to więc Wspólnota Węgla i Stali, Europejska Wspólnota Go-

spodarcza. Później mówił o Planie Marshalla dla Afryki. W Instytucie przyłączyliśmy się np. do akcji „Wigilia bez granic”, gdzie na Wigilię zapraszamy cudzoziem-

Schuman zapewnia swego rodzaju uniwersalizm. Według naszych szacunków taka Frakcja mogłaby liczyć nawet ponad **300 europosłów**.

ców mieszkających, pracujących lub studiujących w Polsce; ona wprost wynika z Schumana. To budowanie relacji między cudzoziemcami a Polakami, bo jeśli nie zadamy



o nowy model asymilacji cudzoziemców, to powstaną getta, jak we Francji i Niemczech. Niemcy próbują karmić imigrantów pieniądzem, a to nie działa. Mówił o tym Schuman. To był niemal zakonnik, zasiadał w ławach poselskich jak mnich na modlitwę. Mimo że codziennie był na Mszy i odmawiał Różaniec, nie głosił Słowa, ale je wdrażał.

To, co pan zasygnalizował, nazywamy nową formą ewangelizacji, która nie tworzy muru wynikającego z postawy „chcemy was tu nawrócić”. Po prostu wprowadzamy poprzez dzieła modelowanie funkcjonowania społeczeństwa – tworzymy warunki, środowisko, które ostatecznie służy Ewangelii.

– Zdaje się, że Unia od idei Schumana odeszła. Kiedy to nastąpiło? To był dłuższy proces? Czy Unia, do której Polska wchodziła, była już Unią odległą od wizji Schumana? Czy pewne sprawy nie poszły zbyt daleko i ciężko będzie wrócić do tych pierwotnych wizji wspólnoty europejskiej?

– Nigdy nie jest tak, że coś zajdzie tak daleko, że nie ma powrotu. Przypominam, że po destrukcji I i II wojny światowej Schuman był traktowany jako osoba wręcz umysłowo chora. Przecież kilka lat po wojnie mówił o pojednaniu. Ciężko wyobrazić sobie, że z tej destrukcji jednak rozpoczęto pojednanie, powstały solidarne podmioty jak Wspólnota Węgla i Stali.

Kiedy zaczęło się coś gubić? Dekadę po śmierci Schumana, w 1973 r.

Wielka Brytania weszła do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, po dwóch dekadach do głosu dochodzi Altiero Spinelli i jego apostołowie. On, korzystając z kulturowej rewolucji 1968 r., próbuje przygotować konstytucję, która ma implementować ideologię superpaństwa w wymiarze znacznie bardziej agresywnym niż sowiecki komunizm. Tu łączyła się ideologia ekstremalnie lewicowa z ka-

Trend superpaństwa jest układem tworzenia centralnej władzy w gorszym wydaniu niż te komunistyczne. **Ich celem jest zniewalanie**, tworzenie układów państw poddanych.

Europa Ojczyzn to Europa **zatomizowanych państw**, czym innym jest Wspólnota Narodów.

pitałem. Spinelli w 1986 r. umiera, ale to, co rozpoczął, jest kontynuowane. W 1992 r. tworzy się traktat z Maastricht, w nim pojawia się po raz pierwszy pojęcie „Unia Europejska”, a nie było go w słowniku Schumana, dla którego celem było budowanie Wspólnoty Narodów Europy, Wspólnoty Węgla i Stali oraz Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Z perspektywy Schumana we wszystkich wymiarach życia społecznego pojawia się właśnie pojęcie „wspólnoty”. Jak czytamy traktat z Maastricht, widzimy zapisy ideologii Spinellego, później mamy traktat w Amsterdamie...

Na początku transformacji do Polski przyjechała ekipa Niemców, która założyła Fundację Roberta Schumana, z późniejszymi pieniędzmi, ona później była odpowiedzialna za parady Schumana. Już wtedy Fundacja stała się ramieniem ideologii Spinellego...

– Czyli uczciwiej byłoby, żeby nazywała się Fundacją Spinellego?

– Tak, ale tak właśnie działa wilk w owczej skórce. Jesteśmy i byliśmy w sytuacji mocnej asymetrii informacyjnej i deficytu wiedzy o Europie Schumana i Europie centralnie rządzonej w ramach ideologii Spinellego, czyli tzw. superpaństwa – na początku 2002 r., kiedy była dyskusja o preambule konstytucji europejskiej, o odwołaniu się do Boga, można rozpoznać prawdziwych chadeków, bo tam była większość, która to mogła przegłosować, a tego nie zrobiła. Idąc tym tropem,

w 2007 r. traktat w Lizbonie jest trochę chichotem historii, bo mogliśmy stopować niedemokratyczne kwestie w komisjach czy jasne akcenty dotyczące tego, o czym niektórzy dzisiaj dyskutują, że nasza konstytucja jest poniżej regulacji unijnych. Niemcy skorzystali z tej możliwości i różne zapisy w swojej konstytucji przygotowali. Wydaje mi się, że brak wiedzy o idei Schumana powoduje, że mamy wielu polityków, którzy nie rozumieją, w którym kierunku Europa powinna zmierzać.

– Jaki to kierunek?

– Jan Paweł II mówił o Wspólnocie Narodów Europy, ale zachęcał do tego, byśmy się nie dystansowali od niej, zachęcał nas do przeprowadzenia w niej kapitalnego remontu. Jan Paweł II wiedział, że Polska jest potrzebna Europie; tak jak 1000 lat temu przyjęliśmy chrzest, tak dzisiaj Europa nas potrzebuje, nie wyjdzie z kryzysu sama, bez wartości, które my posiadamy. Jak mówi Jan Paweł II – wspólnota, czyli bezinteresowny dar z siebie. Często różni politycy, jak

prezes Kaczyński czy Marek Jurek, mówią o Europie Ojczyzn, powołując się na de Gaulle'a. To dwie różne sprawy. Europa Ojczyzn to Europa zatamizowanych państw, czym innym jest Wspólnota Narodów. To już pewna relacja. To jak małżeństwo, gdzie jest wspólnota, właśnie ten bezinteresowny dar z siebie. Nie tracę autonomii na skutek przymusu drugiej strony. Przez relację miłości czy przyjaźni – służę. To nie jest utrata autonomii. Jednocześnie to dzieje się w taki sposób, że nikt nie ma prawa zamienić mi tej służby na podległość, utratę wolności.

Istotne jest także zagadnienie konstrukcji instytucji, które będą potrzebne w realizacji zadań wspólnoty, ale nie mogą one zakładać ich niezmiennego i wiecznego funkcjonowania. Muszą zawsze być ograniczone w czasie. Nawet jeśli nie ustalimy, kiedy zakończenie nastąpi, jednak jak skończy się funkcja, to skończy się również jej działanie. Wspólnota Narodów Europy ma zupełnie inny sens niż Europa Ojczyzn. W tym zakresie trzeba to akcentować, bo wielu polityków tego nie rozumie.

– Dzisiejsza Europa zmierza jednak w stronę superpaństwa?

– Trend superpaństwa jest układem tworzenia centralnej władzy w gorszym wydaniu niż te komunistyczne. Ich celem jest zniewalanie, tworzenie układów państw poddanych, tracących swoją wolność – mamy na to dowody. Macron, Merkel, dużo wcześniej Tusk – 10 lat temu nie mieliby odwagi mówić, że narody muszą przekazać swoją suwerenność.

Jan Paweł II wiedział, że **Polska jest potrzebna Europie**; tak jak 1000 lat temu przyjęliśmy chrzest, tak dzisiaj Europa nas potrzebuje, nie wyjdzie z kryzysu sama.

jak do parlamentu krajowego. Pewne elementy były ważne, jak Deklaracja Europejska, pięknie przedstawiona przez Tomasza Porębę na konwencji w Rzeszowie, porównanie 12 punktów tej Deklaracji do 12 gwiazd znad głowy Maryi, to wzbudziło moją nadzieję, jednak nie było rozwinięte.

12 maja 2019 r. w Świątyni Opatrzności Bożej na warszawskim Wilanowie odbędzie się III Europejski Festiwal Schumana. Więcej informacji na imschuman.com.

Ktoś może zapytać – jak Dawid może zwyciężyć z Goliatem. Oczywiście musi bazować na sile Boga, ale Pan Bóg pokazał też Dawidowi określone metody, narzędzia. To ta Frakcja Schumana może być takim narzędziem i dawidową metodą, mobilizującą do skutecznych zmian; okazuje się, że Macron może mieć za sobą siłę oligarchów, ale „żółte kamizelki” nie odpuszczają. Nie chodzi nam o rewolucję, ale o wskazanie na efekt, jaki może mieć siła integracji ludzi wokół Schumana.

Na pewno fatalne jest myślenie, że na potrzeby przegłosowania pewnych ustaw stworzymy celowe koalicje i wobec tego nie potrzeba stałej i silnej Frakcji Schumana. To tak

nie działa... Żeby wygrać, a mamy warunki wojenne, bo to wojna w wymiarze ideologicznym, jedynym możliwym narzędziem jest tworzenie właśnie frakcji. Błędem jest robienie kampanii do Europarlamentu tak

– Tematyka krajowa przykryta dyskusją europejską?

– Tak. Pewne elementy są ważne, bo w 12 punktach była ekspozycja spraw ważnych dla całej Europy, ale i dla nas. Należy pokazywać, co w wymiarze Europy jest ważne dla nas, jak funkcjonuje. Nie wystarczy ludziom powiedzieć, że 80 proc. regulacji jest tworzonych w Brukseli i jesteśmy od nich uzależnieni. W tej metodzie, taktyce wyborczej należy pokazać tę prawdę. Pan Jarosław Kaczyński powinien wysłać do każdego kraju po 2 kandydatów na europosłów i niech tam ćwiczą się na froncie. Każdy z nich musi umieć nawiązywać kontakty, rozmawiać, tworzyć koalicje. To byłoby bardzo oryginalne, ale byłby to sprawdzian, czy jest potencjał integracyjny.

PiS powinien pamiętać, że tych wyborów nie wygra w sensie możliwości wpływania na kształt Europy, nawet jeśli zdobędzie wszystkie mandaty w Polsce. Pamiętajmy, że wygra wtedy, kiedy stworzy się w PE większość wokół Schumana. Dlaczego nie wyrzucano Orbána z EPL? Tam wiedzą, że są tendencje w kierunku integracji wokół nowej Frakcji Schumanowskiej, o nowej frakcji mówi również Salvini, utrzymują więc logikę: dziel i rząd. Jak popatrzy się na Chorwatów z EPL lub innych – to wspaniali chrześcijanie. Dlaczego są wciąż w EPL? Trzeba zadać pytanie: to dokąd pójdą? Dziś nie ma opcji. Dlatego trzeba położyć na stole ofertę w postaci Frakcji Schumana i wówczas pojawi się dobra propozycja dla tych, którzy chcą wyjść z EPP lub też innych grup w PE, a nie mają obecnie dokąd pójść. **S**